Rok IV. Czwartek dnia 3 Sierpnia 1922 roku. №. 173.

Kurjer Częstochowski

DZIENNIK POLITYCZNO SPOŁECZNO LITERACKI

Prenumerata wynosi z odbieraniem w Administracji miesięcznie 850 mk., z odnoszeniem i przesyłką pocztową 950 mk. Ceny ogłoszeń pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 160 mk., druga i trzecia 140 mk., czwarta 120 mk. za wiersz nonparelowy. Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami 140 mk. za wiersz. Nekrologi po marek 140 za wiersz. Drobne ogłoszenia, po 40 marek za wyraz. Ogłoszenia zagraniczne o 100 % droższe.

Cena 40 mk.

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa ul. N. P. Marji 41, otwarta codziennie od g. 9 rano do 7 w. Telegraf „Kurjer—Częstochowa". Telefon 4. Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca. Na zasadzie uchwał Zjazdu Zw. Prasy prowincjonalnej, wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

O byt przemysłu częstochowskiego.

(Wywiad delegata „Kurjera Częstochowskiego").

Zainteresowani obecnym kryzysem przemysłowym, niedomaganiami i usterkami w kwestji robotniczej, udaliśmy się do jednego z tutejszych znanych przemysłowców i dyrektora jednej z większych fabryk włókienniczych w naszem mieście z prośbą o udzielenie niektórych wyjaśnień.

Otrzymanemi informacjami dzielimy się z czytelnikami „Kurjera Częstochowskiego".

Liczba zakładów przemysłowych częściowo pracujących **dochodzi obecnie do 80 pr. cyfry przedwojennej.**

Brak kapitału obrotowego, brak narzędzi i maszyn zarekwirowanych w swoim czasie, niepewna sytuacja na rynku handlowym i przemysłowym, ustawiczne borykanie się z robotnikami, a przez co wielu przemysłowcom traci ochotę uruchamiania fabryk, by przez to nie trzeba było przyjmować nowych robotników do pracy, to są największe niedomagania stojące na przeszkodzie normalnemu rozwojowi przemysłu.

By panów z tem dokładniej zapoznać, pozwolę sobie na cokolwiek szczegółowe wyjaśnienie—mówił nasz rozmówca.

Jak powstaje brak kapitału obrotowego?

Wiemy o tem, że kwestja wahań walutowych i związane z tem podwyżki względnie zniżki cen odbijają się bardzo silnie w życiu ekonomicznem społeczeństwa. Ustawiczny przeto spadek naszej waluty nie pozwala na rozwój przemysłu. Firma, która w dniu 1 stycznia 1921 r. posiadała kapitał zakładowy w sumie jednego miljona marek co w przeliczeniu na dolary licząc dolar po kursie ówczesnym 2,200 mk., wynosiło około 45,000 dolarów, po rocznej pracy zamyka rachunki z zyskiem 80 pr. Kapitał wtedy wynosi w markach polskich 130,000,000 marek, lecz dolar już kosztuje około 3,000 mk., majątek więc firmy wynosi w dolarach tylko 43,000 dolarów. Szumny zysk zakończył się więc rzeczywistą stratą.

Również i brak maszyn zarekwirowanych swego czasu przez wojska niemieckie stwarza trudności w uzyskaniu normalnego rozwoju. Traktat Wersalski przewiduje, że wszelkie maszyny zarekwirowane w swoim czasie przez okupantów winne być zwrócone prawnym właścicielom. Niemcy traktat ten pod przymusem wykonały i część maszyn tą drogą otrzymaliśmy. Lecz inaczej kwestja przedstawia się w kraju. Wszak część maszyn zarekwirowanych, użyta została na terenie okupowanym. Maszyny te po wypędzeniu okupantów, przeszły pod zarząd naszego Rządu. W tem jest jednak cała tragedja przemysłu. Według traktatu Wersalskiego, Rząd polski może ze względów koniecznych maszyny takie zatrzymać do swego użytku, lecz wzamian za to winien zapłacić prawnemu właścicielowi, koszta rzeczywiste maszyn. Starania poczynione u władz przez przemysłowców nieodniosły dotychczas skutku. Jedna z częstochowskich fabryk włókienniczych napróżno od 4-ch lat kołata o zwrot motorów zarekwirowanych w przędzalni. Przędzalnia nieczynna jest do dnia dzisiejszego a mogłoby tam pracować około 1,500 robotników. Sprawiedliwość elementarna wskazywałaby, by przedmioty te zostały zwrócone prawym właścicielom.

Sytuacja na rynku handlowym również powiększa niedomagania przemysłu. Wadliwa gospodarka państwowa, przez co marka spada, utrudnia czynienie kalkulacji handlowych. Jedna z olbrzymich fabryk, włókienniczych znana w Polsce, nie mogąc się dokołatać u rządu kredytu 150,000,000 mk. polsk., oddała całkowitą sprzedaż swych wyrobów w ręce żydowskie, by tą drogą upragniony kredyt uzyskać. Dziś manufakturę tej fabryki można zakupić tylko za pośrednictwem firm żydowskich.

Rozliczne związki robotnicze, również nie łagodzą kryzysu przemysłowego. Związki te pragnąc uzyskać dużą ilość członków, licytują się wzajemnie i stwarzają nieraz trudne do spełnienia warunki. Powstają częste zatargi, a to powoduje, że niejednemu się uprzykszy praca we fabryce. To co było przedtem w urzędach państwowych, obecnie panuje wszechwładnie w przemyśle. Najlepsze siły uciekają. Nie może być naturalnie nikt przeciwny, wyjaśniał nasz interlokutor, istnieniu związków robotniczych, owszem przeciwnie uważam za wskazane zrzeszanie się robotników, lecz **nadmierna ilość związków utrudnia normalną współpracę.**

Pozatem także narzucanie częstokroć przez robotników swych warunków j. n. rzecz się miała z kwestją 8 godzinnego dnia pracy bez przerwy, gdzie mimo istniejących przepisów robotnicy samowolnie wprowadzili pracę bez przerwy, osłabia wydatnie produkcyjność danej fabryki.

Jakie są obecnie konjunktury?

Niektóre z gałęzi przemysłu częstochowskiego, jak np. przemysł bawełniany, wełniany i jutowy są za silne dla naszego kraju, i zmuszone są one szukać eksportu za granicę a w znacznej mierze w krajach o silnej walucie. Kraje te jednak mało znają Polskę, a oprócz tego każde wykonanie zamówienia napotyka na dużo przeszkód natury formalnej. Między innemi **taryfa celna ma pewne luki.** Pozwoli Pan, że przytoczą taki przykład. Taryfa celna opiewa, że od każdego worka wprowadzonego do kraju należy się około 250 mk. cła, jednak chociażby worki z superfosfatem cli się brutto za netto przez co wypada koszt cła worka takiego około 2 i pół marki. Worków takich napływa do kraju duża ilość.

A jak pan Dyrektor odnosi się do żądań podwyżki przez robotników?

Tutaj **znajdujemy się w błędnem kole.** Żądanie podwyżki można o tyle uważać za uzasadnione, że drożyzna wzrasta, lecz należy na to zwrócić uwagę, że gdy tylko zacznie się mowa o podwyżce, to już ceny się podnoszą. W tym kierunku tylko akcja czynników rządowych, **mogłaby skutecznie przeciwdziałać.** Francja, kraj także silnie wstrząśnięty przez wojnę, nie uniknęła rzecz prosta i zwyżki cen. Tam jednak wówczas rząd oznaczył cenę chleba na pewną kwotę, by zaś skutecznie przeciwdziałać zwyżce cen dokłada ze skarbu do różnicy cen. W ten sposób cena chleba jest na rynku bez zmiany. Nie twierdzę by sposób ten mógł by w zupełności zapobiedz naszym niedomaganiom.

Chwila gdy kraj będzie się mógł sam ze swej pracy wyżywić, równowagę ekonomiczną w kraju przyśpieszy.

S—ki.

Korfanty wzywa

do wytrwania w walce o praworządność!

Rodacy!

Po upadku gabinetu p. Artura Śliwińskiego, p. Naczelnik Państwa zrzekł się przysługującego mu ustawowo prawa inicjatywy proponowania kandydata na premjera. Zgodnie z naszemi zasadniczemi ustawami państwowemi, Komisja główna Sejmu większością głosów desygnowała mnie jako prezydenta rady ministrów.

Nie ubiegałem się o ten zaszczyt—bo moje stosunki osebiste na to nie pozwalają — ale nakoniec uległem prośbom stronnictw, darzących mnie swem zaufaniem i tylko **z obowiązku obywatelskiego podjąłem się ciężkiego zadania utworzenia gabinetu.** Stronnictwom większości przedstawiłem poprzednio swój program polityczny, który przez nie został jednogłośnie przyjęty. Był to **program pojednania** rozdartego waśniami partyjnemi społeczeństwa, program obrony prawa, dążący do wymiaru politycznej i społecznej sprawiedliwości oraz do utrwalenia praworządności w państwie.

Zanim przyjąłem desygnację przez Komisję główną, w myśl mego programu pojednania udałem się do p. Naczelnika Państwa, **by się z nim porozumieć co do zgodnej pracy dla dobra państwa.**

P. Naczelnik Państwa oświadczył, że nie będzie mi przeszkadzał w tworzeniu gabinetu, ale z góry **odmówił współpracy z rządem przezemnie stworzonym.** Równocześnie p. Naczelnik Państwa zapowiedział swoją dymisję, ponieważ nie może się pogodzić z całym naszym „systemem" prawnym, określającym prawa jego i prawa Sejmu na wypadek przesilenia rządowego. Wyraźnie podkreślił p. Naczelnik Państwa, że w danym wypadku nie chodzi mu bynajmniej o moją osobę, lecz podobnieby postąpił gdyby nawet jego rodzony brat został desygnowany na premjera. To swoje oświadczenie p. Naczelnik Państwa powtórzył później kilka razy, wobec posłów

Federowicza i Rosseta oraz podczas drugiej rozmowy, którą z nim miałem, i w obu wypadkach **zapowiedział kategorycznie swoje ustąpienie.**

Wobec tego stwierdzić mi tylko wypadło, że pomiędzy p. Naczelnikiem Państwa a większością sejmową istnieje głęboki konflikt konstytucyjny. Ponieważ zaś państwo bez rządu pozostać nie może, zgodnie z prawem i w porozumieniu ze stronnictwami większości przystąpiłem do tworzenia rządu, o czem p. Naczelnika Państwa w uprzejmej formie powiadomiłem.

Mimo nadzwyczajnych trudności utworzyłem gabinet, który zdrowa opinja publiczna przyjęła nader życzliwie i uznała jako jeden z najlepszych rządów, jakie Polska dotąd miała. Z gotową listą gabinetu udałem się do p. Naczelnika Państwa, **aby zgodnie z prawem poprosić go o podpisanie nominacji rządu.**

P. Naczelnik Państwa wbrew swemu poprzedniemu oświadczeniu, że nie będzie mi przeszkadzał w tworzeniu rządu, podpisania listy gabinetu odmówił. Jako przyczynę swego stanowiska podał znowu ów **„system prawny", którego uznać nie chce** i ponownie podkreślił, że moja osoba nie jest przyczyną jego zachowania się. Przy tej sposobności znowu zapowiedział swoją dymisję, ale daty jej bliżej określić nie chciał. Tem samem p. Naczelnik Państwa opuścił grunt prawny, bo zwalczany przez niego „system" jest wynikiem prawomocnych uchwał Sejmu, **a Sejm u nas jest jedynem źródłem prawa**

Wobec tego jawnego pogwałcenia prawa przez najwyższego jego stróża, poczytywałem sobie za święty obowiązek podjąć walkę o prawo i wytrwać w niej aż do końca. Praworządna część społeczeństwa w tysiącach telegramów i rezolucji **wypowiedziała swą zgodę z mojem stanowiskiem.** W Sejmie p. Naczelnik Państwa niemal byłby otrzymał votum nieufności, nieznaczną większość zapewniły mu głosy posłów niepolskich i wrogich państwu. Lewica sejmowa, chełpiąca się obroną praw demokratycznych i republikańskich, skojarzona z żywiołami niepolskiemi i antypaństwowemi ze względów partyjno-politycznych **podeptała zasadnicze prawa narodu.**

Przez zamianowanie gabinetu p. rektora Nowaka **rozpoczęta walka o prawo nie została ukończona. W nadchodzących wyborach do Sejmu rozstrzygnąć ją ma cały naród.**

Wytrwajcie w tej walce, a zapewnicie Ojczyźnie naszej panowanie prawa, praworządności i powagę w oczach innych narodów, a sobie możność spokojnej i uczciwej pracy.

Wojciech Korfanty.

Katowice, 30.7.22 r.

Tęsknota do człowieka.

Częstochowa, 2—8—22.

Szmat czasu dzieli nas już od tej dziejowej chwili, w której nad Polską zawisły czarne, brzemienne chmury, a niewidzialna ręka napisała na ponurem tle nieba jeden w duszach i sercach miljonów najokropniejsze wrażenie czyniący wyraz: W o j n a!

Wojna!—mówił nam każdy bagnet żołnierza pruskiego, wojna wołało wszystko! co żyło wówczas.

W najpiękniejsze dni sierpniowe zdawało się, że nawet ptactwo śpiewać pieśni życia i radość zaprzestało, iż rozumie, że zajść mają wielkie zmiany, że wybuchła wojna!

Istotnie zaszły wielkie przemiany w układzie stosunków.

Na gruzach krzywdy, niesprawiedliwości dziejowej, na gruzach tronów powstały państwa nowe powstała i Polska. Wyprowadzony z domu niewoli Polak stać się musiał po tych wielkich przemianach nowym człowiekiem.

Przyjrzyjmy mu się!

W większości wypadków nosi na sobie wszelkie cechy człowieka „zrodzonego w niewoli". Jak człowiek, który długo w lochu ciemnym był trzymany, olśniony jest niczem promieniami słońca blaskiem wolności i nie rozumie dzisiejszy Polak niejednokrotnie czem jest wolność i jak ją pojmować należy.

*

W duszy zbiorowej narodu i w duszy pojedyńczych jednostek wojna i okres powojenny poczyniły ogromne spustoszenia.

Jak kwiaty ginęły podczas wojny pod stopami kopyt końskich, jak najpiękniejsze dzieła sztuki były rujnowane pociskami armatnimi, tak też i w sercach ludzkich zniweczone zostały conajprzedniejsze pierwiastki miłości, piękna i wiary.

Człowiek dzisiejszy, jeżeli byśmy spojrzeli na niego z oddala tych lat ośmiu, które już minęły, przypominał by nam niejednokrotnie raczej czworonoga i to ani oswojonego, ani łatwego do oswojenia, ale chowanego gdzieś w głębi puszcz i lasów, bo czemże jest dzisiejszy egoizm klas i stanów, czem że są walki ich sztuczne i wbrew istotnemu postępowi wywoływane, jak nie rozbudzeniem najdzikszych instynktów zwierzęcych w dzisiejszym człowieku?..

Czemże jest dzisiejsze rozwydrzenie pewnych sfer, partji lewicowych, czemże jest to: „niech ja użyję, a co po mnie, to mnie nic nie obchodzi"?..

Dlatego mówić trzeba głośno, że człowiek powojenny, że Polak powojenny, musi zrozumieć, iż w obecnym stanie rzeczy, w warunkach dzisiejszych, życie nie jest życiem. Jest ono jedynie wegetacją, życiem z dnia na dzień.

Musimy sobie powoli stwarzać inne, piękniejsze życie. Powstać ono może tylko po przekreśleniu dzisiejszego egoizmu jednostek i stanów. Przy uwzględnieniu pierwiastków piękna, miłości i wiary stworzy je nowy człowiek.

W ósmą rocznicę wielkich przemian w naszem życiu budzi się tęsknota do zmian nowych, do nowego Człowieka, któryby człowiekiem był naprawdę, człowieczeństwo swe reprezentował rozumnie i godnie.

A. Paciorkowski.

Z dnia.

Nowy rząd.

Ludu, obelg rzucasz stek!
Ludu, czemu ty narzekasz!?
Na zło wnet się znajdzie lek:
Będzie w Polsce rządził lekarz.

Ludu, prędko schowaj w kąt
Kwestję, krórą, oto wszczynasz:
Czy to dobry taki rząd,
Gdy go tworzy weterynarz?

Tak, to dziwny losów gest,
Ale, niźli długi nierząd,
Lepszy już daleko jest
Taki doktór choć od zwierząt.

Weterynarz tworzy rząd,
Polityki nowa serja,
Nie wynika jednak stąd,
Że kraj nasz to menażerja.

Ćwierk.

Do mieszkańców m. Częstochowy i okolic!

Zarząd Częstochowskiego Koła Akadem. podaje do wiadomości, że w dn. 31 VII i 1, 2, 3-VIII odbędzie się zbiórka fantów na akad. loterję fant., zwraca się przeto z gorącym apelem do wszystkich, komu nie jest obojętną dola akademika polskiego, by chojnie darzyli kolegów kwestarzy.

Kronika.

Rocznica. Przed laty ośmiu, w dn. 3 sierpnia 1914 roku od strony Herbów weszły do Częstochowy pierwsze oddziały wojsk niemieckich pod wodzą pułkownika Zollerna.

O kasę chorych. Sprawa utworzenia w Częstochowie Kasy chorych postępuje szybko naprzód. W sprawie tej bawi w Częstochowie komisarz p. Osikowski.

Zaświadczenie P.K.U. przy wyjeździe za granicę. Przy otrzymywaniu paszportu zagranicznego przez mężczyzn, winni oni posiadać odnośne zezwolenie Powiatowej Komendy Uzupełnień. Rocznikom od roku 1897 i starszym wydawane są potrzebne zaświadczenia, zaś rocznikom 1898, 1899, 1900 i 1901 wydaje się zaświadczenia kategorjom C I,

15.

PODPALACZKA.

O godz. jedenastej wyszedł na śniadanie, lecz przechodząc koło Joanny nie zatrzymał się przed jej mieszkaniem. Pani Fortier zauważyła tylko, iż coraz bardziej ponury się stawał. Po południu poszedł do inżyniera. Ten zajęty był pisaniem.

— Jakóbie! — rzekł zwracając się ku niemu — możesz zacząć rysunki do odlewania; ja muszę kończyć list bardzo pilny. Garaud zasiadł do pracy. Ręka mu drżała. Wzrok nie posiadał zwykłej jasności. Musiał zatrzymać się, aby dozwolić uspokojenia ręce i spojrzeniu.

Kasjer Ricoux wszedł do gabinetu.

— Powracam z banku—rzekł.

— A więc...—zapytał inżynier—zainkasowałeś?.

— Tak panie.., przynoszę... nadwyżkę.

— Przyjdź później... proszę... nie chciałbym, ażeby mi przeszkadzano.

— Dobrze panie. — Tu kasjer wyszedł.

Jakób obecny przy rozmowie zadrżał usłyszawszy wyrazy: „przyniosę panu nadwyżkę". Potem schylił się nad pracą, palce mu jednak więcej jeszcze drżały, niż wprzódy, powieki nerwowo drgały. Upłynął kwadrans. Ktoś zapukał do drzwi.

— Proszę wejść! — zawołał niecierpliwie inżynier.—Joanna ukazała się w progu.

— Przynoszę telegram— wyrzekła, podając panu Labroux błękitną kopertę.

— Dziękuję—odrzekł.

Pani Fortier, przechodząc rzuciła okiem na Jakóba, pochylonego nad rysunkami. Inżynier rozdarł kopertę, przebiegł wzrokiem kartę, jaką wewnątrz zawierała, zbladł i wydał jęk bolesny.

— Lucjan chory!—zawołał —w niebezpieczeństwie być może!—Odebrałem od siostry depeszę — rzekł po chwili zwracając się do nadzorcy—mój syn jest słaby. Jadę natychmiast! — Zbierz Jakóbie rysunki, plany i podaj mi je. — Zamknę to w kasie żelaznej.

— Natychmiast, panie!— rzekł Jakób, w którego wzroku zabłysła dzika radość. — I począł zbierać ze stołu papiery.

— Panie Ricoux—rzekł doń— telegram od mojej siostry wzywa mnie do chorego syna, — odjeżdżam. Zrób rachunek. — Zatrzymaj sumę, jaka ci może być potrzebna, a resztę mi oddaj.

— Natychmiast—rzekł kasjer—lecz pan tak mocno zmieszany, pozwól zapytać, czy choroba syna pańskiego jest niebezpieczna?

W telegramach mieści się zwykle lakonizm przestraszający. Moja siostra nie podaje szczegółów, o których chcę wiedzieć. Gdybym czekał, umarłbym z niepokoju! Pośpiesz pan zatem.

— Biegnę—rzekł kasjer wychodząc.

Uderzenie w dzwon, o jakim wspomnieliśmy, przywołało Joannę.

— Każ pani stangretowi założyć konie do powozu co prędzej — mówił pan Labroux — a potem przyjdź do mnie na chwilę.

Po paru sekundach Joanna była z powrotem. Jakób stał przy stole, zbierając wolno papiery. Kasjer Ricoux wszedł, by zdać rachunek.

— Zachowuję pięć tysięcy franków u siebie — rzekł— i mam nadzieję, że nie będę potrzebował więcej pieniędzy.

— Być może—odparł inżynier.—W każdym razie nie spodziewaj się pan mego powrotu wcześniej niż za dwa dni.

— Dziś środa. Przypuszczam, iż nie zostawszy zatrzymany chorobą Lucjana, będę mógł wrócić wcześniej, jak w sobotę. Ileż pan mi przynosisz?—zapytał.

— Do stu dwudziestu siedmiu tysięcy franków, podniesionych z banku, dołączam przychód dzienny wynoszący jedenaście tysięcy dwadzieścia siedem franków, z których zachowuję u siebie pięć tysięcy. Ogółem wynosi zatem: sto trzydzieści trzy tysiące dwadzieścia siedm franków. A więc z tem, co pan masz w kasie u siebie, uczyni to sto dziewięćdziesiąt tysięcy dwieście pięćdziesiąt trzy franki i siedemdziesiąt centymów.

— Tak, w rzeczywistości—rzekł pan Labroux.

— Racz pan obliczyć.

— Nie mam na to czasu.

Inżynier zamknął w kasie żelaznej sumę, jaką mu kasjer doręczył. Jakób i Joanna czekali. Pani Fortier spojrzawszy na nadzorcę, znalazła jego wyraz twarzy dziwnie zmieniony, czego nigdy przed tem nie zauważyła. Jakób zbliżył się ku panu Labroux.

— Oto rysunki i plany — rzekł podając szefowi zwinięte w trąbkę papiery.

Odebrawszy je pan Labroux, włożył do szkatułki, w której je zwykle przechowywał, następnie szkatułkę zamknął w kasie żelaznej.

Po powrocie — rzekł do Jakóba — rozpoczniemy naszą robotę.

— Dobrze panie, jestem na pańskie rozkazy.

Inżynier zwrócił się do Joanny i rzekł:

— Pani Fortier, polecam pani jak najmocniej, abyś na jedną minutę nie spuszczała z oka nadzoru, do jakiego jesteś obowiązana. Po powrocie zajmę się twym losem, pomyślę o tobie. Bądź pewna, iż bez miejsca cię nie pozostawię. Zapomnij co zaszło między nami, jak ja zapominam o tem.

Joanna zdumiona tą niespodzianą dobrotliwością, stała w milczeniu. Kasjer Ricoux wpatrywał się w nią uważnie.

— Brzydka natura—wyszepnął z cicha — ta kobieta widocznie nienawidzi naszego pana!— Chciałaby się pomścić, zrobić mu co złego, patrzy to z jej oczu.

D. c. n.

Z tajemnic Częstochowy.

Tragedja uwiedzionej.

I.

Tragedji w życiu mamy wiele, tragedji cichych, nieznanych nikomu. Dzieją się one na przedmieściach Częstochowy, w domkach maleńkich, zamieszkałych przez dwu lub trzech lokatorów... Wszelka tajemnica jest zazwyczaj ukryta. Jednakże „Kurjer" wszystko widzi, wszystko słyszy!

Tragedja, o której mowa poniżej, dotyczy dwojga młodych ludzi, zamieszkałych w okolicach parku 3 Maja.

Ona, córka rodziców dość zamożnych, liczy lat 25. Typ najzupełniej zwykły, przeciętny. On, młody chłopiec. Przed laty porzucił swój zawód, wstąpił do szeregów armji, gdzie został plutonowym w 27 pp.

Nadeszła demobilizacja. Zwolniono go. Nic nie robił, jednakże żył dostatnio. Widywano go w towarzystwie młodej dziewczyny, lub innych kobiet w miejscowych restauracjach. Pieniędzy miał dużo. Mówili ludzie i mieli może rację, że otrzymywał gotówkę od niej., Skąd jednakże ona czerpała te fundusze różne o tym wersje krążyły.

Kochała go miłością gorącą. I jest to zjawiskiem powszedniem, że owocem ich pożycia miało być dziecko. On zaś okazał się zwykłym pasożytem. Gdy dziecię miało ujrzeć światło dzienne, ojciec uciekł, narażając młodą dziewczynę „na języki ludzkie".

Jak nas informują, władze policyjne zarządziły pościg, aby ująć pasożyta, który ani nie siał, ani nie orał, a jadł, pił i bawił się.

Jest to jedna z cichych tragedji życia. Ile ich mamy, ile bólu serdecznego i żalu pozostaje w czterech ścianach niejednego domu. Mówią, że ściany mają uszy, ale... nie umieją mówić. Gdyby tak było, ileż usłyszelibyśmy rzeczy okropnych!..

Detektyw.

C. II i D., pozostali zaś mogą otrzymać zezwolenie jedynie w drodze wyjątku. W razie odmowy ze strony PKU petentowi przysługuje prawo odwołania się do DOK., a następnie do M.S.Wojsk.

Z Rady miejskiej. Wobec tego, że posiedzenie Rady miejskiej w dn. 31 lipca nie doszło do skutku z powodu braku quorum, odbędzie się ono w drugim terminie we czwartek, o godz. 7 i pół wiecz. i w myśl art. 81 Dekretu o Samorządzie miejskim z dn. 4 lutego 1919 r. będzie prawomocne bez względu na ilość przybyłych członków Rady.

Porządek dzienny zapowiada dalszy ciąg II czytania projektu koncesji na Elektrownię.

Nowy notarjusz. Jak się dowiadujemy, sędzia Chrzanowski otrzymał nominację na notarjusza i zamierza otworzyć kancelarję w Częstochowie.

Czy nie za wiele? Częstochowa liczy obecnie 15-tu ulicznych sprzedawców lodów. Jak się dowiadujemy, do Magistratu wpłynęło jeszcze sześć próśb na udzielenie pozwolenia sprzedaży lodów. Widocznie „lodowe" interesy dobre dają zyski, a jednocześnie jest to może i zapowiedź długiego lata.

Nowa fabryka wódek. Niebawem powstać ma w Częstochowie fabryka wódek słodkich, której właścicielem będzie p. Tarkowski.

Osobiste. P. K. Pertkiewicz, sędzia hipoteczny, wyjechał na 18 dniowy urlop. Czynności jego pełni zastępczo p. Adam Plebanek.

Przed sądem. Wzpaniały film warszawskiej wytwórni „Polfilm" p. t. „Przed sądem" demonstruje kino-teatr „Odeon". Jest to wzruszający dramat w 6-ciu aktach w wykonaniu artystów scen warszawskich. Nad program. zdjęcia z natury.

Bzik miljarderów. Wesołą komedję p. t „Bzik miljarderów" demonstruje kino-teatr „Paryski". Obraz ten cechują bajeczne pomysły reżyserskie i bogata wystawa.

Opuszczona. Wielki dramat współczesny p. t. „Opuszczona" demonstruje kino-teatr „Nowy". W obrazie tym biorą udział wybitni artyści kinematograficzni.

Rewizje w hotelach. W dniu wczorajszym lekarz miejski, dr. S. Porski, na czele specjalnej komisji, złożonej z przedstawicieli Straży ogn. p. J. Serednickiego, władz budowlanych p. G...ego oraz policji, dokonał rewizji hoteli częstochowskich, celem zbadania stanu sanitarnego tychże.

Wielki pożar.

Wieś Gniazdów pod Koziegłowami stała się pastwą wielkiego pożaru, który wybuchł w poniedziałek o godz. 12 w poł.

Silna wichura sprzyjała rozszerzaniu się ognia, to też pomimo nader energicznego ratunku miejscowej straży ochotniczej stanęło w ogniu 45 domów mieszkalnych wraz zabudowaniami gospodarskiemi i stodołami pełnemi zboża. W płomieniach znalazła śmierć chora umysłowo dziewczyna wiejska, którą przygniotły walące się belki.

W oborach i stajniach ogarniętych przez szalejący żywioł spaliło się kilka sztuk koni, bydła i trzody, której nie zdołano wyprowadzić.

Dziesiątki rodzin pozostały bez dachu nad głową. Straty miljonowe.

Ujęcie dezertera. Został aresztowany Jan Wołoch, dezerter 8 go pułku piechoty. W. przesłano do oficera sądowego przy sądzie rejonowym w Częstochowie.

Za utrudnianie policji. Został pociągnięty do odpowiedzialności Franciszek Czarnacki, zam. przy ul. Krakowskiej nr. 81 za kradzieże i przeszkadzanie policji w wykonywaniu czynności służbowych.

Groźny pożar na wsi.

We wsi Chabielice, wybuchł straszny pożar. Spłonęła doszczętnie cała wieś i dwa zabudowania sąsiedniej kolonji. Ogółem 70 domów, 75 stodół i 54 obory. Domy były zabudowane półkolem, strzecha przy strzesze, tak, że płomienie w parę minut ogarnęły całutką wieś O ratunku nie było mowy, każdy uchodził z życiem, a zdarzyły się również wypadki dotkliwego poparzenia. Spłonęło 6 sztuk bydła, duża ilość kur i królików. Ze sprzętów domowych, narzędzi rolniczych, lub żywności nie ocalało prawie nic. Pozostały jedynie zgliszcza, kościół i plebanja.

Człowiek-mucha

Wdrapuje się on na najwyższe gmachy jedynie przy pomocy nóg.

Żyje w Ameryce osobnik, zwany Jack Williams—człowiek mucha, który zdobywa sobie chleb powszedni jedynym w swoim rodzaju sposobem. Oto wdrapuje się przy pomocy rąk i nóg na najwyższe drapacze w New-Yorku.

Wdrapuje się on bez żadnej jakiejkolwiek pomocy lub narzędzia, jedynie przy pomocy swych stalowych mięśni.

W ten sposób wdrapał się na szczyt domu towarzystwa Woolworth, jakkolwiek fasada tego domu jest prawie zupełnie gładka i bez ozdób. Jack Williams rozpoczął swą karjerę w czternastym roku życia.

Uciekł z domu i wstąpił do cyrku. Gdy pewnego razu był świadkiem, jak podczas pożaru strażak usiłował ratować kobietę, znajdującą się na siódmem piętrze, palącego się domu i gdy widział, że z powodu niedostatecznej drabiny strażak ratowania zaniechał, wdrapał się z błyskawiczną szybkością po drabinie, a potem po murze na siódme piętro i spuścił uratowaną kobietę po sznurze.

Rozentuzjamowana publiczność zebrała wtedy dla niego 500 dolarów.

W mieście Seatle nad oceanem Spokojnym wdrapał się się Williams na dom, który liczył 180 metrów wysokości, uczynił to jednak z zawiązanemi oczami.

Dotychczas wdprapał się na 5000 budynków i udało mu się „zrobić" 116 metrów na kolumnie Waszyngtona, która w swej górnej części składa się zupełnie z gładkiego marmuru. W San Francisko Williams wdrapywał się na budynki, będąc na żołdzie pewnej firmy automobilowej, która w ten sposób reklamowała swe fabrykaty.

Każde piętro wymagało 2 minut czasu, gdy zaś tłum zauważył, że jedna ręka Williamsa oddziela się od muru, zagrzmiał z tysięcy piersi okrzyk zgrozy. Ale to był tylko zwykły trick Williamsa. Trzymając się jedną ręką zasyłał drugą ukłony i dostawszy się nareszcie na dach budynku, wspiął się na słup podtrzymujący chorągiew i zawiesił się na nim głową w dół.

Występy jego połączone są zwykle z reklamą jakiejś firmy i przynoszą mu duże dochody.

TEATR

PARYSKI

ul. Panny Marji 19.

Program od wtorku 1 Sierpnia i dni następnych.

Szczegółowe streszczenie w programach.

Najoryginalniejsza sztuka filmowa p. t.

BZIK MILJARDERÓW

Komedja niespodzianek w 6-ciu wielkich aktach.

Bajeczne pomysły reżyserskie. Bogata wystawa.

KINO „NOWY“

II-ga Aleja № 43.

Program od środy d. 2 do piątku dn. 4 sierpnia włącznie.

Nieporównany pod względem treści, gry i wystawy film.

OPUSZCZONA czyli KOKOTA LU

Dramat współczesny w 5 wielkich aktach.

Słynnej firmy Tiber w Rzymie z udziałem najlepszych sił kinematograficznych.

— — Dla wojskowych i uczącej się młodzieży ceny miejsc zniżone. — —

— UWAGA! — Wkrótce ukaże się dramat historyczny według pamiętników literata L. BAGROWA pt.

Kantoniści.

Przekonać się każdy może!

że tylko w

Magazynie Bławatnym p. f. Kornberg i Szumacher

w Częstochowie I Aleja № 11

w podwórzu parter vis-a-vis tramy

nabyć można w wielkim wyborze po najtańszych cenach

Trykotiny, jedwabie, wełny, bostony, zefiry koszulowe, płócienka, kołdry pikowe i bajowe, serwety, ręczniki

oraz białe płótna wszelkich firm

po cenach fabrycznych!

Czy chcesz być piękną?

pozbyć się bez śladu piegów, opalenizny i zmarszczek na twarzy?

Używaj cudownego kremu metamorfoza

„PIEGOL“

z przepisu D-ra St. Martin w Paryżu.

Żądać w aptekach i składach aptecznych.

Pracownia Gorsetów

p. f. **„Józefa“**

III-cia Aleja 54 (parter)

poleca duży wybór gorsetów hygienicznych, pasów brzusznych najnowszego systemu, zalecanych przez doktorów, pasów biodrowych, szelek do prostego trzymania się, biustonoszy, pończochy gumowe i t. p. Przyjmuje obstalunki z własnych i powierzonych materjałów, również reparacje, pranie i przefasonowywanie.

Ceny zniżone.

HACELE

Pierwszej Polskiej Fabryki Haceli

„PODKOWA“ w Sosnowcu

nie ustępują najlepszym zagranicznym.

Ceny konkurencyjne.

Jeneralni reprezentanci na b. Kongresówkę i Kresy Wschodnie: **Tow. Techn.-Przem.**

„TECHNORIENT“

Warszawa, Jerozolimska № 17.

Lekarz dentysta

Michał Grejniec

ul. Panny Marji (I Aleja) № 10

Przyjmuje codziennie od 9-ej rano do 1 po poł od 2—7 wiecz. Telefon 250.

Najskuteczniejszy środek

przeciwko

Osłabieniu i wycieńczeniu organizmu, Niemocy, małokrwistości (anemji) Brakowi apetytu, złemu trawieniu i t. p.

PIGUŁKI SIŁOTWÓRCZE

wyr. Lab. Farm: **„AP. KOWALSKI“ w Warszawie, Miodowa 6.**

Skutek wprost zdumiewający, ujawnia się już po zużyciu pierwszego flakonu

Żądać w aptekach i składach aptecznych.

Do ogólnej wiadomości!

W firmie

„Bławat“

I Aleja 14 (dom p. Frankego)

rozpoczęła się

— wyprzedaż —

posezonowa towarów letnich po cenach

zniżonych.

Można się przekonać!

Pierwszorzędny

Zakład Krawiecki

Kazimierza Łebka

ul. Krakowska № 32

Wykonywa wszelkie roboty w zakres krawiectwa wchodzące podług najnowszych żurnali

---

Fabryka papy dachowej

M. BEMA w Częstochowie

Olsztyńska № 1.

(Zawodzie, w byłej kwasiarni)

poleca w najlepszym gatunku po cenach przystępnych: **papę, smołę czeską preparowaną karbolineum etc.**

Lecznica Lekarsko-Dentystyczna i Laboratorjum zębów sztucznych

Lekarzy-dentystów

ARTURA BRONIATOWSKIEGO i MARKA GRÜNA

Częstochowa ul. Panny Marji (I Aleja) Nr. 8

Przyjmują codziennie od 9-ej rano do 7 wiecz

DOKTÓR

PAWEŁ BRONIATOWSKI

ul. Panny Marji 21 (obok teatru Paryskiego)

choroby weneryczne i skórne

Przyjmuje od 9 — 12 i od 4 — 7 po poł.

Panie od 12 — 1 w południe.

Doktór med.

Helena Ettinger-Kawaeff

choroby wewnętrzne i nerwowe.

Przyjmuje od godz. 5 — 7 popoł.

II ga Aleja № 23, I piętro front.

Wielka Sezonowa

wyprzedaż

Różnych etamin, batystów oraz tkanin letnich od 480 mk.

Krepony łowickie po 780 mk.

— u —

J. RZĄSIŃSKIEGO

w Częstochowie Kościuszki 19 a

Telefon 3-18

Aleksander Jaxa Dębicki

Geometra przysięgły

Kościuszki № 1, mieszkania 3.

Na mocy upoważnienia Ministerjum Robót Publicznych i Głównego Urzędu Ziemskiego, przyjmuje parcelacje, komassacje, podziały pastwisk i inne pomiarowe roboty.

Samochód

8 24 m. k. fabrykat „Mercedes“ otwarty, na 6 osób w najlepszym stanie nowe opony, natychmiast na dobrych warunkach do sprzedania.

Oferty pod „Mercedes“ do Tow. Akc. Reklama Polska, Bydgoszcz, Gdańska 164

Drogerja

w większem mieście na Pomorzu na bardzo korzystnych warunkach natychmiast na sprzedaż.

Kaźmierczak, Wąbrzeźno, woj. pom. ul. Kolejowa 14, telefon 126.

Kupimy natychmiast

kocioł parowy

100—150 qm. powierzchni ogrzewalnej, minimum napięcia 12 atmosfer. Oferty: Tow. Akc. Wielkopolska Papiernia Bydgoszcz, Gdańska 19.

Wyrok.

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Sąd Pokoju w Kłobucku na publicznem posiedzeniu dnia 16 grudnia 1922 roku, rozpoznawał sprawę **Bronisławy Wilkównej i Stanisławy Słomkowskiej** oskarżonych z art. 25 ust. z dn. 4-7-20 r. i uznając winę oskarżonych za udowodnioną protokółem straży celnej na zasadzie § 119 U. P. K. i art. 25 i 32 ust. z dn. 2 lipca 1920 r. o zwalczanie lichwy wojennej.

POSTANAWIA:

Oskarżone: **Bronisławę Wilk** lat 17 ocznie, a **Stanisławę Słomkowską** zaocznie skazać każdą na trzy miesiące więzienia i na zapłacenie po dziesięć tysięcy marek grzywny, a w razie niezamożności jeszcze po dwa miesiące aresztu, oprócz tego zasądzić od nich po tysiąc marek opłat sądowych. Wyrok niniejszy ogłosić w „Kurjerze Częstochowskim“ i odpis takowego wywiesić na mieszkaniu oskarżonych na przeciąg dni czternastu. Karę zamknięcia zawiesić Bronisławie Wilkównie na przeciąg dwuch lat. Zatrzymane gęsi i masło skonfiskować.

Wyrok nie ostateczny. Termin i tryb zaskarżenia wyroku ogłoszony.

Sędzia Pokoju F. WOLSKI.

Ławnicy: (J. Rudolf. (A. Drożdż.

Z oryginałem zgodny:

Sekretarz Sądu L. Krupski.

Zgubiono kartę demobilizacyjną rocz. 1896 na imię Jana Gajek zamieszkałego w Kromołowie.

Skradziono kartę odr czenia na imię Franciszka Sitka wydaną przez 53 p.p. w Stryju jak również różne inne dokumenty.

Potrzebny do dużego ogrodu pod Warszawą ogrodnik znający dobrze swój zawód. Zgłoszenia uprasza się przesyłać do Tow. Akc. Reklama Polska Bydgoszcz, Gdańska 614.

Domek z budynkiem na fabryczkę i wolnem trzech pokojowem z kuchnią mieszkaniem do sprzedania. Wiadomość, ul. Szczodrowa Nr. 3 w Sosnowcu.

Wyborowe **duże wiśnie** na konfitury i sok poleca Hoffman Kilińskiego róg Pomologicznej.

Różne sita, rafy, siatki druciane, tkane i kręcone na ogrodzenia do parkanów, bufetów i okien wyrabia Władysław Scibirowski, Rynek Wieluńki 32, telefon 324.

Redaktor i Wydawca: Adam Paciorkowski. Odbito w Drukarni „UDZIAŁOWE